Nr 269. **Kraków, Niedziela 16 Czerwca 1912.** **Rok XXXI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1579.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowi Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nominacya hr. Gołuchowskiego marszałkiem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 czerwca.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz postanowieniem z 14 b. m. zamianował posła Adama Gołuchowskiego marszałkiem krajowym Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem i przy tej sposobności nadał mu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Pismo cesarza do hr. Badeniego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 czerwca.

„Wiener Zeitung" ogłasza następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany hrabio Badeni! Ku memu żywemu ubolewaniu wzgląd na zdrowie skłonił pana do przedłożenia mi prośby o zwolnienie go ze stanowiska marszałka krajowego w mojem królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

Przychylając się w łasce do tej prośby, wspominam chętnie o wybitnych zasługach, jakie pan sobie zaskarbiłeś przez szereg lat, stojąc na czele administracyi autonomicznej, jak i przy kierowaniu obradami Sejmu. Odznaczając się w równej mierze sprężystością, jak i znajomością rzeczy, popierałeś pan jak najusilniej czynności administracyjne kraju we wszystkich gałęziach, podniosłeś skutecznie poruczone pańskiej opiece gospodarcze i kulturalne interesy i zapewniłeś sobie przez to trwałą i chwalebną pamięć we wszystkich kołach ludności. Równocześnie niestrudzenie dążyłeś przez pełne zaparcia pośrednictwo do wprowadzenia stosunków między oboma kraj zamieszkującemi szczepami na te tory, które jedynie dają rękojmię trwałego rozwoju kraju.

W ponownem uznaniu tego pełnego poświęceń i użycia wszelkich sił działania wyrażam panu moje specyalne uznanie i moje podziękowanie, łącząc jak najlepsze życzenia wzmocnienia jego zdrowia i dalszej pomyślności.

Wiedeń, 14 czerwca 1912.

Franc. Józef mp.
Heinold mp.

Deklaracya rządu w sprawie Rusinów.

(Telefonem).

Wiedeń. „Poln. Corresp." otrzymuje od prezydyum Koła polskiego do piątkowego oświadczenia rządu w sprawie uniwersytetu ruskiego następujący komentarz:

Oświadczenie rządu w sprawie uniwersytetu ruskiego, nie zawiera żadnej istotnej modyfikacyi ani w projekcie odręcznego pisma monarchy, które ma być wydanem, ani w piśmie, które minister oświaty do wymienionego projektu dołączył, przesyłając go obu stronnictwom. Co do iunctim z zaniechaniem obstrukcyi w Sejmie galicyjskim, stanowisko rządu zupełnie wyraźnie było sformułowane. W piątkowem oświadczeniu rządu to iunctim tak jest tłomaczone, że tak doniosłe dzieło, jak założenie uniwersytetu, nie da się pogodzić z utrzymaniem stanu wojennego na innych polach życia publicznego. Więc oświadczenie ministra nie w innym duchu może być tłomaczone, jak tylko w tym, że przywrócenie normalnych stosunków w Sejmie galicyjskim, uważa rząd za naturalną podstawę do pomyślnego kontynuowania rozpoczętego dzieła pokoju.

„Diło" o obstrukcyi ruskiej.

(Telefonem.)

Lwów, 16 czerwca.

„Diło" w artykule p. t. „Częściowa satysfakcya" powiada:

„Przedewszystkiem trzeba jak najwyraźniej zaznaczyć, że ani na chwilę nie zwracała się obstrukcya ruska przeciw temu przedłożeniu, jakie stanęło na porządku dziennym, jako naczelna konieczność państwowa austryackiej polityki, przeciw wzmocnieniu siły państwa wobec zagranicy, które daje Austryi nowe przedłożenie wojskowe. Obstrukcya ruska była odpowiedzią najbardziej stanowczą na fakt, że obecny rząd pozwolił użyć siebie za narzędzie naszemu narodowemu wrogowi: Kołu polskiemu i że zgodził się pod dyktatem Koła polskiego rzucić w twarz naszej reprezentacyi i naszemu narodowi obrazę, jaką stanowi skandaliczny projekt najwyższej władzy".

Wkońcu powiada „Diło", że „kilka dni obstrukcyi ukraińskiej dało austryackiej polityce lekcyę poglądową, że lekceważenie sprawy ukraińskiej może się najfatalniej odbić na interesach rządu i państwa".

Ustawy wojskowe w komisyi.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Wiedeń. Komisya wojskowa ukończyła wczoraj obrady nad ustawą wojskową. Uchwalono bez zmiany przedłożenie rządowe, odrzucono wszystkie poprawki. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu. Na porządku dziennym: 1) Rezolucye do ustawy wojskowej; 2) ustawa o obronie krajowej.

Ustawy wojskowe w węgierskiej Izbie magnatów.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt, 16 czerwca.

Już zewnętrzne okoliczności wskazywały, że wczorajsze posiedzenie Izby magnatów będzie niezwykłem. Przedewszystkiem był nadzwyczajny komplet. Przybyli najstarsi członkowie Izby, nawet 80-letni starcy. Bardzo licznie reprezentowany był kler. Przybyło 15 członków rzymsko-katolickiego episkopatu. Nie przybył natomiast prymas Vaszary i biskup z Białogrodu Prohaszka, który pierwotnie miał zamiar wziąć udział w tem posiedzeniu i wygłosić płomienną mowę obstrukcyjną. Po długich jednak naleganiach ze strony rządu, Prohaszka zdecydował się nie przyjeżdżać, ale za to przyrzeczono mu, że w posiedzeniu nie weźmie udziału biskup Wielkiego Waraždynu hr. Seczenyi, zwolennik rządu.

Ku ogólnemu zdziwieniu zjawiła się wczoraj w gmachu parlamentu wielka liczba żandarmeryi i policyi, która obsadziła nietylko kuloary Izby posłów, ale i kuloary Izby magnatów. Gdy kwestor Izby magnatów, hr. Rudniansky, zażądał od policyi, aby się usunęła, komendant policyi wycofał natychmiast swoich ludzi z Izby magnatów, zatrzymał ich jednak w kuloarach Izby posłów. Szczególnie pilnie strzeżono biura prezydenta Sejmu, Tiszy.

Przebieg dyskusyi w Izbie magnatów był również niezwykłym. Wielu mowców, między tymi były prezydent Izby magnatów hr. Dessewffy i hr. Hadik w sposób niesłychanie ostry atakowali rząd i Tiszę. W obronie rządu stanął hr. Zilenski, który oświadczył, że Tisza położył wielkie zasługi około narodu węgierskiego, że jest wielkim patryotą węgierskim i człowiekiem, który ma największą odwagę na Węgrzech. Potomność chwalić będzie Tiszę, jako największego męża. Gdyby Polska miała takiego męża, nie byłaby upadła.

Baron Kemeny woła: W roku 1768 to samo działo się w Polsce. Przy pomocy żołdaków rosyjskich Sejm polski został rozbity!

Odpowiednio do całej dyskusyi prezydent ministrów Lukacs wygłosił bardzo ostrą mowę, ostrzegając opozycyę przed wywołaniem konfliktu z Izbą niższą, albowiem nikt nie wie, jak taki konflikt może się skończyć.

Prezydent Izby magnatów, który na wczorajszem posiedzeniu przewodniczył, nagle w czasie posiedzenia zasłabł, tak, że musiano go odwieźć do domu.

Przebieg posiedzenia według relacyi Biura koresp. był następujący:

Budapeszt, 16 czerwca.

Wczoraj na placu przed parlamentem skonsygnowaną była policya i żandarmerya. — W kuloarach Izby posłów również była policya, w otoczeniu Izby magnatów nie było jednak ani jednego policyanta.

Izba magnatów zebrała się w niebywale wielkim komplecie. Pierwszy zabrał głos Aureli Dessewffy, który, wskazując na zajścia w Izbie posłów, mogące stworzyć niebezpieczny precedens na przyszłość, zgłosił wniosek, aby przedłożenie o reformie wojskowej odesłać z powrotem do Izby posłów z wezwaniem, aby sprawę tę załatwiła z zachowaniem wszelkich formalności. Trzy dni na to wystarczy.

Członkowie Izby Ernusz, Giuracz i Żalonka wystąpili przeciw temu wnioskowi, stwierdzając, że byłoby to przestępstwem wobec ojczyzny, gdyby nie dano środków, potrzebnych na siłę zbrojną. Przedłożenie o reformie wojskowej powinno zniknąć z porządku dziennego; między narodem a koroną powinno przyjść do zupełnej harmonii. Większość Izby posłów przez to, że zwalczyła znikomą mniejszość, która nadużywała regulaminu, nie naruszyła w niczem konstytucyi, ani ustawy.

Prezydent ministrów dr Lukacs oświadczył, że gdyby nie istniała zasada większości, nie byłaby możliwą praca parlamentarna. — W Izbie posłów nie naruszono ani konstytucyi, ani regulaminu, a wśród danych okoliczności użycie siły fizycznej było koniecznością.

Członkowie Hadik, Zichy i Pronay oświadczyli się za wnioskiem Desewffyego. Tak podczas obrad, jak i uchwały, naruszono w Izbie posłów regulamin i dlatego należy jej dać sposobność naprawienia popełnionego błędu, aby powagę Izby wobec zagranicy przywrócić. — Ustawy wojskowe raz sankcyonowane miałyby piętno nielegalności.

Cały szereg mowców przemawiał następnie częścią za, częścią przeciw wnioskowi Desewffyego.

Hadik zgłosił wniosek, aby obrady odroczyć do 25 b. m., aby dać rządowi możność przywrócenia pokoju parlamentarnego.

O godzinie 4 po południu posiedzenie przerwano.

Na posiedzeniu popołudniowem odrzucono wniosek odraczający Hadika i Dessewffy'ego 174 przeciw 33 głosom, względnie 170 przeciw 31 głosom. Następnie uchwalono w II i III czytaniu ustawę wojskową, ustawę o honwedach i obie ustawy o wojskowej procedurze karnej.

Sytuacya w Wiedniu.

(Telefonem.)

O załatwienie procedury karnej wojskowej. — Z komisyi budżetowej. — Nowy memoryał Rusinów.

Wiedeń, 16 czerwca

W gmachu parlamentu panował wczoraj zupełny spokój. Komisya wojskowa ukończyła obrady nad ustawą wojskową. W poniedziałek rozpocznie się dyskusya nad ustawą o obronie krajowej i nad rezolucyami. — Między innymi zgłosił wczoraj poseł Loewenstein w komisyi wojskowej rezolucyę, aby, ze względu na to, że procedura karna wojskowa jest ważną rekompensatą za ciężary, nałożone na ludność w nowej ustawie wojskowej, komisya wojskowa wyraziła zdanie, aby procedurę karną wojskową załatwiono w plenum Izby posłów bezpośrednio po ustawie wojskowej.

Wczoraj przyszło do konfliktu w komisyi budżetowej z powodu wniosku posła Lea o odroczenie dalszych obrad do wtorku. Przewodniczący Korytowski chciał temu uczynić zadość, sprzeciwili się temu jednak socyaliści. Poseł Diamand zaprotestował przeciw postępowaniu Korytowskiego i groził, że w takim razie socyaliści zażądają odroczenia obrad w komisyi wojskowej. Konflikt załatwiono, naznaczając następne posiedzenie na poniedziałek, tak, aby komisya budżetowa obradowała równocześnie z komisyą wojskową.

Rusini odbyli wczoraj kilkugodzinną naradę, na której uchwalili memoryał, jaki mają wręczyć rządowi, a w którym zawarte są wszystkie ich postultaty co do zmian w projekcie orędzia cesarskiego w sprawie uniwersyteckiej. Memoryał ten ma być podstawą do dalszych nowych rokowań z rządem i Kołem polskiem.

Ugoda czesko-niemiecka.

(Telegr. „N. Reformy".)

Praga. „Bohemia" zapewnia, że rokowania czesko-niemieckie zbliżają się ku końcowi i nie jest wykluczonem, że wkrótce Sejm czeski będzie mógł być zwołany na krótką sesyę.

Sprawa chełmska w Radzie państwa.

(Telegr. „N. Reformy".)

Warszawa. „Kuryer warszawski" donosi: Nasz petersburski korespondent dowiaduje się z najwiarygodniejszego źródła, że całe zajście w komisyi chełmskiej Rady państwa pomiędzy jej mniejszością a prezydującym Kobylińskim będzie rozpatrywane na posiedzeniu plenarnem Rady. Protest, złożony przez mniejszość komisyi chełmskiej z powodu pozbawienia głosu posła Szebeki przez Kobylińskiego, wydrukowano i rozdano wszystkim członkom Rady państwa. Rozprawy nad nim odbędą się prawdopodobnie w poniedziałek. Sprawa ta nabrała szerokiego rozgłosu. Wogóle wyjaśnia się z rozmów prywatnych, że większość uznaje postępowanie Kobylińskiego z Szebeką za nieprawidłowe. W kuloarach Rady państwa mówią także, że pośród członków Rady państwa wytwarza się opinia, iż we środę właściwie żadnego posiedzenia nie było, ponieważ nie postanowiono niczego. Była to więc tylko „rozmowa prywatna". Bardzo możliwe jest również, że zamiast członków komisyi chełmskiej, którzy z niej z powodu zajść wystąpili (Tagancewa i Stachowicza), posiedzenie plenarne Rady wybierze nowych. Wówczas komisya chełmska wznowiłaby narady swoje od początku.

Po zamachu na Czuvaja.

(Telegr. „N. Reformy").

Znęcanie się nad Jukiczem.

Praga. Wczoraj odbył się tu wiec studentów chorwackich celem zaprotestowania przeciw znęcaniu się nad aresztowanym w Zagrzebiu Jukiczem.

Aresztowanie uczniów gimnazyalnych.

Dubrownik. Wczoraj odbyły się w 20 domach rewizye, przeważnie u studentów, stojących pod zarzutem współwiny w zamachu na Czuwaja. — Aresztowano 6 uczniów gimnazyalnych i po 8 godzinach odstawiono ich do sądu.

Anglia na morzu Śródziemnem.

(Telegr. „N. Reformy").

Londyn. Wynikiem konferencyi, jaka odbyła się na Malcie między lordem Kitchenerem a ministrem Churchillem jest postanowienie utworzenia nowej floty angielskiej na morzu Śródziemnem, aby mieć przeciwwagę silnej flocie włoskiej. Dzienniki wnoszą z tego, że myśl zawarcia sojuszu francusko-angielskiego porzucono. W razie zawarcia takiego sojuszu, miano poruczyć Francyi strzeżenie interesów angielskich na morzu Śródziemnem, a Anglia miała się za to zobowiązać poprzeć Francyę silną armią na wypadek wojny. Wkońcu jednak Anglia postanowiła własnemi siłami starać się o utrzymanie swojego wpływu na morzu Śródziemnem.

Walka wyborcza w Ameryce.

(Tel. „N. Reformy".)

Chicago. Oczekują, że przybycie Roosevelta, który udaje się we większem towarzystwie do Nowego Jorku, sprowadzi zwrot w sytuacyi wyborczej. Dotąd żadna ze stron nie rozporządza pewną większością. Decyzya republikańskiego komitetu narodowego wypadła na korzyść Tafta i unieważniła mandaty delegatów Roosevelta. Walka jest ogromnie gorączkowa. Taft oświadcza, że o kompromisie niema mowy

Albany. (Stan Nowy Jork) Maszyna pociągu, którym jechał Roosevelt z małżonką do Chicago, najechała na kamień, położony na torze. Maszyna uszkodzona. Nikt nie odniósł ran.

Asquith w opałach.

(Tel. „Nowej Reformy").

Londyn. „D. Chronicle" donosi, że w piątek, podczas oficyalnego przyjęcia z powodu urodzin króla, w urzędzie dla spraw indyjskich, jedna z sufrażystek zaatakowała premiera Asquitha, który przyjmował gości. Gdy ją przedstawiano premierowi, usiłowała mu nagle zerwać epolety od munduru. Mimo oporu wyprowadzono ją z sali. Chwilę potem pewien młody człowiek usiłował również zaatakować Asquitha; usunięto go z sali.

Zamach ucznia na profesora.

(Telefonem.)

Lwów, 16 czerwca.

Sprawca zamachu na profesora Schadena, o czem wczoraj donosiliśmy, Franciszek Stach, został, jak wiadomo, ujęty. Po strzale, nie patrząc nawet, jaki on spowodował skutek, Stach wybiegł z klasy na korytarz, tercyanowi, którego tam spotkał, powiedział, że jeden z jego kolegów zastrzelił się, poczem zbiegł na I piętro, a następnie na parter i przez okno wyskoczył na podwórze, a następnie wyszedł na ulicę i udał się do domu, gdzie go przytrzymał agent policyjny.

Stach jest synem latarnika miejskiego; uczył się dobrze, notę z obyczajów miał zawsze bardzo dobrą. Dopiero w ostatnich czasach zaczął szwankować w matematyce. — Prof. Schaden wykazał go na dwóch konferencyach, tak, że Stachowi groziła zła nota. Stach był tem w ostatnich dniach ogromnie zdenerwowany, a wczoraj nawet nie odpowiadał na pytania kolegów.

Na policyi zeznał Stach, że zamachu dokonał z premedytacyą; zamiar ten powziął już dawno, zwiekał jednak z wykonaniem w nadziei, że prof. Schaden zmieni, według jego mniemania, niesprawiedliwe postępowanie. Gdy to się nie stało, Stach przyszedł wczoraj do klasy z rewolwerem.

Schaden jest profesorem w VIII randze. Uczniowie wyrażają się o nim z sympatyą, również w Radzie szkolnej nie było na niego zażalenia. Po zamachu przewieziono go na klinikę, gdzie stwierdzono, że rana nie jest niebezpieczna, kula bowiem ześlizgnęła się po skórze, nie naruszywszy czaszki, zostawiając tylko po sobie wielki ślad. Z kliniki przewieziono go do mieszkania. Stan jego jest zupełnie zadowalniający i nie zachodzi obawa żadnych komplikacyj.

Stacha po spisaniu protokołu na policyi odstawiono do sądu.

Telegramy

z dnia 16 czerwca.

Zmyślone pogłoski o Macochu.

Petersburg. Pogłoski o samobójstwie Macocha są zupełnie zmyślone.

Moskalofile na zlocie praskim.

Lwów. Na zlot do Pragi przygotowuje moskalofilski „Sojuz" we Lwowie wielki zjazd do Pragi. W tym celu wystosowano odezwę do wszystkich rusofilskich działaczy z wezwaniem do agitacyi między włościaństwem

Pośrednictwo pokojowe.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga, że podczas zjazdu cara z królem angielskim i cesarzem Wilhelmem, jaki odbędzie się w lecie r. b., omawiana będzie sprawa pośrednictwa w wojnie włosko-tureckiej.

Wydalanie Włochów z Turcyi.

Konstantynopol. Pięciuset Włochów odjechało wczoraj z Konstantynopola. W najbliższych dniach odejdą dalsze transporty.

Z lotnictwa.

Wiener Neustadt. Pilot Mandelli, podczas spuszczania aparatu z wysokości 1200 metrów, spadł na ziemię tak gwałtownie, że aparat uległ zupełnemu zniszczeniu; lotnik sam cudem wyszedł bez szwanku.

Oryginalny samobójca.

Petersburg. Z Jekaterynosławia donoszą, że kapitan kozaków Itus wyjechał wczoraj przed front swej kompanii i rozkazawszy żołnierzom odśpiewać pieśń żałobną „Wiecznaja Pamiat'", zastrzelił się.

Kronika.

Kraków, niedziela 16 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Benona.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32; zachód o godz. 7 m. 49; długość dnia godzin 16 min. 17.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, niestale, chwilami małe opady, chłodno, zach. żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: O godzinie 3 i pół po południu: „Halka"; wieczorem: „Thais".

Teatr ludowy (w parku Krakowskim) popołudniu: „Mąż dwóch żon"; wieczorem: „Dwanaście żon Jafeta".

Teatr na wystawie architektury: po południu: „Dwanaście żon Jafeta"; wieczorem, „Mąż dwóch żon".

W Tow. strzeleckiem: Abdykacya króla kurkowego.

Match „Cracovii" z „Deutsche Sportbrüder".

Festyn w parku krakowskim lub w razie niedogody w sali Wrotniska (ul. Rajska 12).

Muzeum etnograficzne otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28)

Wystawy obrazów i rzeźb: w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (plac Szczepański) i w Związku artystów (pałac Spiski).

Wystawa architektury na placu za rogatką Wolską.

Teatr miejski we Lwowie: „Ulubieniec kobiet".

Minister Forster w Krakowie. Jak już donosiliśmy kilkakrotnie, dzisiaj rano przyjeżdża do Krakowa minister kolei Forster.

Minister przyjeżdża do Trzebini koło godziny 6 i pół rano w towarzystwie dyrektora kolei północnej Banhansa, szefa sekcyi Kosińskiego, swego sekretarza Kleina, oraz urzędników ministerstwa kolei Starzewskiego i Hotha. W Trzebini zwiedzi minister tamtejszy dworzec, poczem o g. 8·40 rano przyjeżdża do Krakowa.

Po urzędowem przywitaniu go na dworcu, minister Forster zwiedzi cały dworzec, poczem odbędzie się konferencya, na której będzie omawiana szczegółowo sprawa budowy dworca osobowego w Krakowie.

O godz. 11 rano będzie udzielał minister posłuchań ogólnych w dyrekcyi kolei. Między innemi przyjmie minister deputacyę miasta Podgórza, złożoną z pp. Gorechiego, Śmiechowskiego i Kleina, w sprawie ładowni Podgórze—Wisła i zamienienia jej na dworzec towarowy, oraz deputacyę z byłym prezesem Koła polskiego drem Łazarskim i burmistrzem m. Oświęcimia drem Mayziem na czele, w sprawie dworca kolejowego w Oświęcimiu. Nadto będzie przyjętych cały szereg osobistości ze sfer kolejowych i prywatnych.

Następnie odbędzie się w Izbie handlowej śniadanie, poczem koło godz. 3 po południu minister Forster uda się automobilem do Podgórza-Bonarki i Borku Fałęckiego, gdzie oglądnie fabryki. Z powrotem zwiedzi minister dworzec w Podgórzu-Płaszowie, który ma być znacznie rozszerzony. Koło godz. 5 po południu wróci minister do Krakowa i będzie na podwieczorku u dyrektora kolei radcy dworu Zborowskiego. Po podwieczorku uda się minister na wystawę architektoniczną, którą się ogromnie zainteresował i którą zamierza szczegółowo zwiedzić.

Wieczorem odbędzie się w sali starego teatru obiad, wydany przez gminę m. Krakowa. W obiedzie weźmie także udział prezes Koła polskiego i prezydent m. Krakowa dr Juliusz Leo. O godz. 12·50 w nocy odjedzie minister Forster z powrotem do Wiednia.

Zaznaczyć należy, że minister Forster jeszcze jako szef sekcyi dążył usilnie do postawienia kolejnictwa austryackiego na poziomie europejskim. W programie budowlanym, przedłożonym w tych dniach przez ministra Forstera Izbie posłów, krakowska dyrekcya kolei została w wielu kierunkach uwzględnioną, zwłaszcza co do dworców towarowych, tak, że prawie wszystkie będą rozszerzone lub przebudowane. Tem niemniej kolejnictwo nasze ma jeszcze wiele niedomagań i braków, które wymagają uwagi pana ministra.

Z Kasy Oszczędności m. Krakowa. Przedwczoraj i wczoraj odbyły się doroczne posiedzenia wydziału wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa. Między innemi przyjęto nowy statut, który zmienia dotychczasową organizacyę władz zarządzających i kontrolujących.

Według nowego statutu wejdzie w życie wydział nadzorczy, a dyrekcya będzie oparta na następujących zasadach: na czele dyrekcyi stać będzie prezes, wybrany na 6 lat przez wydział wielki. Dalej w skład dyrekcyi wchodzić będą: jeden dyrektor stały, wybierany przez Radę miasta na propozycyę wielkiego wydziału i trzech zastępców dyrektorów; z tych jeden, wybrany z członków wielkiego wydziału, a dwóch funkcyonaryuszów Kasy (syndyk i urzędnik).

Na wczorajszem posiedzeniu, które skończyło się po godzinie 8 wieczorem, przyjęto zamknięcie rachunków za rok ubiegły; załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Wycieczka uczniów z Wadowic. Wczoraj bawiła w Krakowie wycieczka uczniów IV. kl. gimnazyum wadowickiego. Wycieczkę, w której brało udział 53 uczniów, prowadzili profesorowie gimnazyum w Wadowicach pp. Beer, Tyralik i Klima. Wycieczka odjechała wieczorem z powrotem do Wadowic.

Wszechświatowy kongres esperantystów. Celem odpowiedniego pokazania kongresowi zabytków krakowskich, z uwzględnieniem historyi i kultury polskiej, komitet kongresu zorganizował grupę przewodników po Krakowie, złożoną z młodzieży akademickiej. Grupa ta urządza szereg praktycznych przechadzek po mieście, Wawelu i po muzeach i opracowuje materyał informacyjny. Na zaproszenie sekcyi artystycznej, dr Lucyan Rydel ofiarował przewodnikom swą pomoc i we wtorek dnia 11 b. m. odbył z nimi kilkugodzinną pogadankę nau-

kową na Wawelu, informując o zabytkach, głównie z punktu widzenia historyi porównawczej. Pozatem oflarowali grupie swą pomoc pp. dr H. Kunzek i dr St. Eliasz Radzikowski, którzy poprowadzą przechadzki naukowe po zabytkach krakowskich.

Z Tow. przyrodników im. Kopernika. We wtorek 18 b. m. odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa. Nadradca p. Józef Bocheński wygłosi odczyt p. t.: „Produkcya górnicza w Polsce w roku 1910 i 1911". Inż. Stefan Stobiecki zreferuje sprawę funduszu muzealnego.

Wycieczka do Tyńca. Uniwersytet Ludowy urządza dziś o godz. 2 po południu wycieczkę statkami do Tyńca. Udział w wycieczce przyjmie Lutnia robotnicza. Ceny biletów po 2 K w obie strony, dla członków 1 K 50 h. Dzieci do lat 5 darmo, od lat 5 do 12 pół ceny.

Zamiast w starym teatrze odbędzie się dzisiejszy festyn na cele wycieczek szkolnych i szkoły criowskiej w razie niepogody w sali wrotek, ulica Rajska l. 12.

Koło T. S. L. im. Tad. Kościuszki w Krakowie. We wtorek 18 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem przy ul. Mikołajskiej l. 3, I. piętro odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki celem wyboru delegatów na walny zjazd T. S. L. w Białej.

Walne zgromadzenie III koła T. S. L. odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu wypożyczalni książek tego Tow. przy ulicy Lubicz 34.

Egzamina prywatne uczenic klas wydziałowych i pospolitych odbywać się będą w szkole im. Mickiewicza dnia 19 bm. od godziny 8 rano. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya codziennie od godz. 12 do 1 przy ulicy Studenckiej 13.

Ze sportu. Wczoraj rozegrała „Cracovia" w własnym parku match footballowy z praskim klubem „Sportbrüderów", których pobiła w zeszłym roku 6:2, przegrywając w następnym dniu 3:0. Sportbruderzy przybyli w zmienionym, słabszym składzie; atak ich był zbyt mało zgrany ze sobą, natomiast mieli dobrą pomoc i niezłych backów. „Cracovia" grała wczoraj słabiej, niż zwykle, szczególnie jej napad; dopiero pod koniec gry przyszła do formy, przeprowadzając w silnem tempie ładnie skombinowane ataki.

Zaraz po rozpoczęciu gra toczyła się na połowie Krakowian, którzy bronili się umiejętnie. W trzeciej minucie, gdy bramkarz p. Rogalski odkopywał piłkę, lewy łącznik „Sportbrüderów" w odpowiednim momencie nastawił nogę, uzyskując punkt dla siebie. „Cracovia" była tym przypadkowym goalem trochę zdetonowana i grała bez tempa, napierając jednak ciągle na bramkę gości. Uzyskała nawet kilka pozycyj niebezpiecznych dla „Sportbrüderów", jednak w ostatniej chwili nie umiała ich wyzyskać. Do pauzy był stosunek 1:0 na korzyść „Sportbrüderów".

Po pauzie tempo u obu drużyn się wzmogło i gra zaczęła być żywszą i bardziej interesującą. — Atak „Cracovii" powoli zgrywał się z sobą, a dobra defensywa pomocy i obrona stała się, wskutek kombinacyjnego podawania sobie piłki, wprost świetną.

Im bliżej ku końcowi, gra stawała się coraz bardziej ostrą, szczególnie ze strony „Sportbrüderów", którzy pragnęli utrzymać się za wszelką cenę przy dotychczasowej swej wygranej. W następstwie tego w czasie bicia „corner'a" przed bramką gości [illegible] biało-czerwoni, tak, że boisko zostało zupełnie puste.

Pod koniec „Cracovia" rozwinęła tak silne tempo, że zieloni nie mogli stawić jej czoła; w ciągu ośmiu minut uzyskali biało-czerwoni trzy punkty, co przyjęła nieliczne zebrana publiczność oklaskami. Wynik 3:1 na korzyść „Cracovii".

Jak w Krakowie jeżdżą. Niejaki Wilhelm Vylaszek, praktykant w firmie „Lord", jechał wczoraj koło godziny 4 po południu na rowerze przez Rynek główny. Nagle u wylotu ulic Szczepańskiej i Sławkowskiej zjawił się automobil i bez powodu najechał na Vylaszka. Rowerzysta upadł na ziemię i potłukł się dotkliwie, na dobitek zaś automobil przejechał mu przednie koło roweru, które naturalnie pękło. Automobil był oznaczony — S. I. 157.

Po unieważnieniu wyborów we Lwowie. Ze Lwowa telefonują nam: Wiadomość o unieważnieniu zeszłorocznych wyborów do Rady miejskiej wywołała w mieście wielkie poruszenie, chociaż od kilku dni już o tem mówiono. W gronie radnych powstała myśl, aby demonstracyjnie złożyć mandaty. Co będzie teraz, po unieważnieniu, nie wiadomo. Pojawiają się rozmaite kombinacye. Przeważa opinia, że cała Rada miejska będzie rozwiązaną, a obecny prezydent Neumann zostanie komisarzem grodowym i przeprowadzi nowe wybory. Motywują to tem, że połowa Rady nie byłaby kompletną, ponieważ zaś dawnych członków nie wydaje się możliwem z powodu, że ich mandaty automatycznie wygasły.

Prawo publiczności. Minister oświaty udzielił prawo publiczności na rok szkolny 1911-12 klasie I—IV pryw. gimnazyum ruskiego w Jaworowie.

Napad bandytów. Z Łodzi donoszą: Ofiarą onegdajszego napadu bandytów na tramwaj elektryczny, idący z Łodzi do Pabianic, padło 8 osób. Trzy osoby zostały na miejscu zabite, wczoraj zmarła w szpitalu z ran od kul bandyckich czwarta ofiara. Jedna z świadków napadu, Sara Sycowska, która podczas strzelaniny bandytów wyskoczyła z wozu i ciężko się poraniła, poczem uciekła na pół nieprzytomna do Pabianic, dostała obłędu. Stan jej jest groźny.

Stwierdzono, że bandyci strzelali do wszystkich w wagonie tramwajowym na prawo i na lewo. Zabili lub ciężko poranili tych właśnie, których ograbili, pomimo, że napadnięci dobrowolnie oddawali im pieniądze.

To okrucieństwo zwierzęce i morderstwo bezcelowe najbardziej oburzyło ludność Pabianic i Łodzi i wywołało największe współczucie dla ofiar.

Odznaczenia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie, Stan. Gulkowskiemu, order żelaznej korony III klasy.

Cesarz wyraził najwyższe uznanie radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie, przechodzącemu w stan spoczynku, Andrzejowi Kozikowi, za długoletnią i wydatną pracę,

Prowadzący księgi gruntowe Józef Baziak w Tarnopolu otrzymał tytuł i charakter dyrektora ksiąg gruntowych.

CHEMIK.

(Humoreska z rosyjskiego).

Zarzuciwszy na ramię ręcznik kąpielowy, Właś Michajłowicz Kurantow wczesnym rankiem szedł kąpać się do rzeczki.

Wesołe słonko pieszczotliwie łechtało oczy i wszystko do koła barwiło na żywsze, radosne kolory.

Niech sobie, *co chcą*, mówią różni Hartmanowie, Szopenhauerowie i inni pesymiści, ale życie — bajeczna rzecz i on, Kurantow — jest zupełnie przekonany o tem dziś, w ten prześliczny ranek.

I dziwi się wprost Kurantow, jak mógł wczoraj być tak roztargnionym, z powodu przegranych do doktora Kopiłkina trzech partyj winta.

— Też dopiero! Przegrał, no to przegrał, czyż warto się denerwować? Następnym razem może być odwrotnie, i zresztą napewno będzie. Trzeba tylko nie mieć pecha, a już on odda za swoje tej tyczce czerwonej, doktorowi Kopiłkinowi.

Kopiłkin — samo nazwisko takie wstrętne!

— Hm... niech go tam zresztą dyabli wezmą, tego Kopiłkina!...

Kurantow potrząsnął łysą głową, odganiając natrętne myśli i szybszym krokiem pomaszerował w stronę widniejącej między topolami jasnej smugi wody.

. . . .

Gdy zbliżył się do brzegu, w rzece już pluskał się jakiś czarnowłosy człowiek.

Człowiek ten tak energicznie rzucał się w wodzie, że Kurantow przez silne szkła zaledwie mógł zauważyć gruby czerwony nos i duże wypukłe oczy nieznajomego.

— Jaka też woda, panie dobrodzieju? — uprzejmie zwrócił się Kurantow do nieznajomego.

— Woda, hm... średnia, w sam raz.

— Śliczny ranek, prawda?

— Tak, trzeba przyznać, niczego sobie.

Po tej wymianie zdań z nieznajomym Kurantow rozebrał się, poklepał po tłustych udach, potarł piersi i szybko rzucił się do wody.

Nieznajomy, jak się okazało, był bardzo wesołym jegomościem.

— Chce pan, to pokażę, jak pływają czerkiesi? — rzekł do Kurantowa.

— Jeżeli pan łaskaw... To musi być bardzo ciekawe.

Nieznajomy założył pięście rąk pod pachy i popłynął, machając zgiętemi łokciami.

— Brawo, brawo! — wołał Kurantow.

— Oh, to bagatelka. A może ma pan ochotę zobaczyć latarnię morską?

— I owszem.

Nieznajomy popłynął na głębokie miejsce i, stojąc w wodzie, wzniósł ręce do góry, złączywszy je nad głową.

— Nadzwyczajne! — zachwycał się Kurantow. — Jakim sposobem pan to robi?

— Ho, ho! Ja panie jestem chemik i nie takie jeszcze sztuki umiem. Chce pan, pięć minut pod wodą będę.

— Nie może być!

— Może pan być pewny, co do sekundy.

Nieznajomy z głośnym pluskiem zniknął pod wodą.

Kurantow z zaciekawieniem patrzył na rozchodzące się kręgi i wodne bańki, w miejscu, gdzie zniknął nieznajomy.

— Patrzcie, a to wydra wodna! — myślał.

— Che, che, a ja tu! — odezwał się nieznajomy, wynurzając się z wody tuż za plecami Kurantowa.

— Hm!... Dziwne... Czyżby rzeczywiście minęło już pięć minut?

— Che — che! Niech pan będzie spokojny... Co do sekundy — liczyłem pod wodą... My, przecież chemicy... che. che...

Kurantow był pewien, że te pięć minut przeszło jakoś za prędko, nie chciał jednak protestować przeciwko wodnym rachubom nieznajomego.

Co to za zabawni ludzie ci chemicy! Kurantow pierwszy raz widzi chemika i ten mu się bardzo *podoba*.

— A może pan chce zobaczyć łysego dziada? — zaproponował chemik.

— Z wielką ochotą...

Nieznajomy chlupnął głową do wody, poczem na powierzchnię wynurzyła się część ciała, najbardziej przypominająca wyglądem łysą głowę.

Obaj panowie długo i serdecznie śmiali się z tego figla.

— Che, che, che.. Ja mogę panu jeszcze lepszą chemię odstawić — wesoło zanosił się ze śmiechu nieznajomy.

Kurantowi stanowczo podobał się ten zajmujący chemik. Zadziwiająco prosta natura... A możeby tak zaprosić go do siebie na śniadanie? Lenoczka zapewne będzie bardzo rada ze znajomości z takim oryginalnym człowiekiem.

Nieznajomy zaś był w dalszym ciągu niewyczerpany w pomysłach. Pływał, dawał nurki, stawał głową na dół, kładł się na wodzie nieruchomo jak kłoda, i tak dalej, i dalej. W zupełności oczarował Kurantowa, który już zupełnie był zdecydowany zaprosić go do domu na herbatę. — Niedość, że nowa znajomość będzie prawdziwą przyjemnością dla niego i Lenoczki, która bardzo lubi oryginalnych ludzi; niedość, że przybędzie może partner do winta, ale Kurantow przypomniał sobie, że syn jego, Misza, uczeń szkoły realnej, przechodzi właśnie chemię, która mu ciężko wchodzi w głowę, że zatem doświadczony chemik, bywający w ich domu, może się bardzo przydać.

Przytem jest to pewnie profesor, bo mimo całej oryginalności ma w sobie coś takiego... akademickiego.

— Oh, napewno, profesor! — te zwichrzone włosy, których nawet woda nie może ugładzić, te sińce pod oczami — wszystko to rezultat ciężkiej pracy w laboratoryach.

Kiedy wreszcie chemik przestał się pluskać i pokazywać sztuczki, Kurantow z uprzejmym uśmiechem zwrócił się do niego.

— Tak przyjemnie, można powiedzieć, spędziliśmy te pół godziny, a jednak nie znamy się. Pozwoli pan, że się przedstawię: asesor kolegialny Kurantow.

— Bardzo mi przyjemnie — huknął basem chemik. — Jestem Nikita Piotrowicz Siemionow.

Serdecznie uścisnęli sobie mokre ręce.

— Wie pan co, podoba mi się pan, panie Prejskurantow!

— Kurantow — miękko poprawił właściciel przekręconego nazwiska. — Czyby pan nie zechciał pozwolić teraz do nas na herbatę: będziemy z żoną radzi z tak miłej znajomości.

— Dlaczego nie? — z największą chęcią. Przyjemnie, wie pan, po wyjściu z zimnej wody wlać do żołądka filiżankę gorącej herbaty... che, che, che!

Nikita Piotrowicz Siemionow pokazał jeszcze ostatnią sztukę i nowi znajomi wyszli z wody.

Kurantow nie spieszył się z ubieraniem.

Długo się wycierał i, jak gdyby pierwszy raz widząc, zaczął oglądać, o ile pozwalał na to krótki wzrok, swoje cienkie nogi, klepał się po tłustych piersiach i potrząsał głową. Potem już zaczął się ubierać.

Siemionow, przeciwnie, prędko się ubrał i, zapaliwszy krótką fajeczkę, czekał na nowego znajomego.

— Co za mocny tytoń pali — myślał Kurantow, do którego zalatywał dym z fajki.

— Pan jest profesor, prawda? — zupełnie niespodzianie dla samego siebie spytał Siemionowa.

— Ho, ho, jeszcze jaki — odrzekł chemik, nie wyjmując z ust fajki. — Ale pan jakoś długo marudzisz...

— Przepraszam, za chwilę będę gotów — spieszył się Kurantow. — A gdzież to moje binokle? A, już mam.

Założył binokle na nos, zwinął mokre prześcieradło i uprzejmie zwrócił się do Siemionowa.

— Już jestem got...

Urwał nagle w połowie słowa, a miły uśmiech zamarł na twarzy... Skamieniał...

Przed nim stał czarny, zarośnięty i rozczochrany człowiek, w podartym kubraku, przepasanym postronkiem... Na nogach miał zrudziałe łapcie, z których wyglądały ciekawie gołe palce, a pod oczami świeże, niedawno widocznie nabite, sińce...

To był chemik.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 15 czerwca.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w mejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): Władysław Tomanek ze Lwowa, Józef Meer z Rzeszowa, Melchior Szczekocki z Żyrardowa, Bogumił Lhotzky z Opawy, Tytus Czyżowski z Łańcuta, Stefan Iwanowski z Tarnopola, Franciszek Steindel z Nowego Sącza, Franciszek Żmuda z Sosnowca, Leon Bielawski, Jan Jaśkiewicz z Myślenic, Stanisława Piątek z Biółkowa (Król. Pol.), Feliks Hauptman z Sanoka, dr Marceli Białostocki z Strzemieszyc, Józef Podobiński z Żmigrodu, Jakóbowie Statlerowie z Będzina, Marya Michałowska z Tarnowa, Irena Chodorowska z Minogi, Bronisław Tomczak z Chełma, Władysław Dębowski z Zakowa, Friedel Bendis z Poznania, dr Eugeniusz Urbański, Michalina Walcher z Mszany Dolnej, Celina Pfadt z synami z Wiślicy (Król. Pol.).

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Adam Brandner z Łodzi, dr inż. Rudolf Pawlik z Wiednia, inż. Oswald Tau, inż. Władysław Sikorski ze Lwowa, inż. Wilhelm Ehmann z Pilzna (Czechy), Jan Szeliga z żoną z Leżajska, Klara Górnikowa, Józef Wilczek z Bochni, Franciszek Woliński z żoną z Radomyśla, Władysław Schantroch z Tarnowa, Marya Wodzyńska z rodziną z Warszawy, Włodzimierz Keppert z Veletin (Morawy), Władysław Huczek z Pleszowa, Teodor Sydorek z rodziną z Szczakowy, Marya Seifert z Odrau, Mateusz Warys z Igló (Węgry), Adam Balwik z Londynu, Kalman Pangracz z Kaczuin (Węgry).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 czerwca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 215·—. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 257·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 276·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 244·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 120·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 26·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 488·—. Clary złr. 40 m. k. 175·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 68·75. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 33·—. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 78·—. Salma 40 złr. m. 330·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 289·35. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 241·10. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 495·—.

Berlin, 15 czerwca. Austryackie banknoty 84·70. Spirytus —·—.

Paryż, 15 czerwca. Renta 3-pro. 93·72. Mąka 41·30. Usposobienie niezmienione.

Wiedeń, 15 czerwca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 638 75, węg. Zakł. kred 833 —, Anglobanku 328 50, Unionbanku 607 —, Länderbanku 527 50, Bankverein 537 —, Bodencredit 12 37, Galic. Banku hipotecznego 702 —, Akcye praskiego banku kredyt. — —, Kolei państwowych 730 —, kolei południowej 100 25, kolei północnej 50 —, kolei Czerniowieckiej 535 —, Alpiny 974 50, Rima Murany. 761 25, Praskiego Tow. żelaznego 31 47. Fabryki broni 984 —, Akcye tureckie tyt. 352 50, Gal. Karp. Tow. naft. 765 —, Obl. węg. indemnis. — —, Renta majowa 88 95, Austr. renta koron. 88 35, Węgier. renta koron 88 30, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 88 05, 4% Listy Banku hip 90 75, 4½% Listy Banku hip. 97 75, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 90 10, 4½% Listy Banku kraj. 98 25, 4% Gal. Obl. propin. 96 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1898 88 25, 4% Pożyczki m. Lwowa 91 25, 4% pożyczka m. Krakowa 87 45, Losy tureckie 241 50, Marki 118 08, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 104 85, Skoda 718 —, Powsz. B. depoz. — —.

Usposobienie bez obrotów, silne.

Wiedeń, 15 czerwca. Cukier 28·65—28·75; 28·60—28·70 spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 15 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty —·—; Austr. kolej państwowa —·—; Disconto 184·—; Tow. handlowe 166·—; Losy tureckie 170·—; włoskie —·—; Noty austr. 84·70; Wiedeń krótki 84·60; Noty rosyjskie 215·30; Nowy Jork 419·25; 4% polskie listy zastawne —·—; Ameryk. noty 418·50; 3% pruskie konsole 80·10; Lombardy 18·25; Reichsbank 136·75 Packetfahrt 141·62; Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.